

Prenumerata

w Radomiu:

Rocznie rs. 4.
Półrocznie „ 2.
Kwartalnie „ 1.
Za odnośzenie do mieszkań miesięcz-
nie kop. 5.
z przesyłką pocztową:
Rocznie rs. 5 kop. —
Półrocznie „ 2 „ 50.
Kwartalnie „ 1 „ 25.

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Niedziele i Czwartki rano.

Ogłoszenia

Za 1 wiersz druku lub jego
miejsce na 1-ej stronie po kop. 10.
Na ostatniej za 1-y raz . . . „ 5.
Dwa następne „ 4.
Dalsze „ 3.
Nekrologie i reklamy podwójnie.
Ogłoszenia oprócz Redakcyi przymu-
je Warszawska Agentura Ogłoszeń
Rajchman i Frendler, Senatorska 18

Dnia 10 Czerwca ś. Małgorzaty Król. Szkoc.		REDAKCYA I ADMINISTRACYA		Wschód słońca dziś o godzinie 3 minut 41	
„ 11 „ ś. Barnaby Apostoła.		ulica Lubelska № 137.		Zachód „ „ „ 8 „ 17	
„ 12 „ ś. Onufrego Pust., Eschila B.		ADMINISTRACYA REDAKCYA		Długość dnia . . . godzin 16 „ 36	
„ 13 „ Zesłanie ś. Ducha. ś. Anton.		otwarta od godziny 10 do 1 i od 4 do 7 przyjmuje interesantów w tychże godzinach.		Przybyło „ . . . „ 8 „ 58	
		Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.			

Prenumeratę przyjmuje w Radomiu

Redakcyja Gazety Radomskiej, sklepy: P. Dubelta, P. Winklera, i Księgarnia P. Zuckera.

Do nabycia!

W MAKOWIE POD RADOMIEM

Czwórka gniada

3 ogiery i klacz, dobrze ujeżdżone, spokojne po koniu
arabskim pełnej krwi z r. 1883, miary werszków 3 1/2.

Ogier gniady

po tymże koniu i klaczy 1/2 krwi arabskiej, z r. 1882,
miary werszków 6, zdolny do stada.

211

Wiadomości bieżące.

Ukazem Senatu Rządzącego za Nr. 18 z r. b. nastę-
pujący urzędnicy Gubernii Radomskiej zatwierdzeni zostali
w rangach :
Radzcy stanu: Naczelnik powiatu Kozienickiego
Bazyli Michalenko, ze starszeństwem od 8 sierpnia 1885 r.;
Radzcy kolegialnego: Naczelnik powiatu Radomskie-
go Konstanty Trocki, ze starszeństwem od 26 grudnia
1872 r.; Radzcy Dworu: Naczelnik powiatu Iłżeckiego
baron Michał Drizen, ze starszeństwem od 21 czerwca 1885
roku.; Asesora kolegialnego: pomocnicy Naczelni-
ków; pow. Koneckiego: Teodor Skoruta, ze starszeństwem
od 19 kwietnia 1885 r., i Sandomierskiego (obecnie Naczelnik
powiatu Opoczyńskiego) Piotr Gonecki, ze starszeństwem
od 9 października 1878 r. i starszy referent Rządu Guber-
nialnego Michał Szadryn, ze starszeństwem od 6 marca
1882 r.; Radzcy honorowego: starszy pomocnik refe-
renta Rządu Gubernialnego Bogumił Czyżkowski, ze star-
szeństwem od dnia 1 czerwca 1882 roku; pomocnicy Naczel-

NA KRESACH

8-go marca 1789 roku.

Smutek mnie mimowolny ogarnia, ilekroć zaglądnę do
Żwańca; nie mogę temu smutkowi się opędzić, jak również
wspomnieniom przeszłości, a pośród nich jedno szczególnie
nad innemi góruje, zwłaszcza kiedy między ubogimi do-
mostwami miasteczka, odnajdę resztki kresowego zamczka,
kiedy się dostanę na poszczerbione mury i rozglądnę dokoła:
przedemną w dole stary Dniestr pomrukuje, za nim Chocim
nieśmiało z zawzgórza i zakrętu rzeki strzela minaretami,
które jakby w pokornej od krzyża zależności, pozdejmowa-
ły spiczaste kołpaki i półksiężycy postrącały na ziemię; na
lewo od strony Brahy, wały zielenią otulone, tak zwane da-
wniej nasypiska Żwanieckie, na prawo, za Zbruczem wpada-
jącym tutaj do Dniestru, na wzgórzu, na rąbku trójkątnym
siadły inne fortyfikacje, tak zwane Okopy św. Trójcy, le-
dwie dojrzone pośród wieńca drzew rozłożystych. . . Otóż tu,
w tych trzech szancach, w lewych i prawych obwarowaniach
i w miejscu, z którego się rozglądam, odegrał się akt dra-
matu dawnego szlacheckiego świata, a w dziwnie ponurej do-
bie roztopów wiosennych, pamiętnego 1769 roku
Bracia Puławscy hetmanili na owem stanowisku na
lewo od Żwańca, zajął placówkę Franciszek, na prawo,

ników, powiatu Kozienickiego: Witalij Kriwcow, ze starszeń-
stwem od 21 lutego 1855; Iłżeckiego Józef Lejkowski ze
starszeństwem od 28 sierpnia 1883 r.; referent powiatu Ko-
zienickiego Józef Wojdacki, ze starszeństwem od 1 lipca
1873 roku; i sekretarz pow. Iłżeckiego (obecnie Radomskiego;
Julij Bielskij, ze starszeństwem od 24 czerwca 1881 roku).
Sekretarza gubernialnego: pomocnik sekretarza Rzą-
du Gubernialnego, Cyryak Stodółkiewicz, ze starszeństwem
od 1 sierpnia 1878 r. i sekretarz powiatu Sandomierskiego
Maryan Kucz, ze starszeństwem od 1 października 1881 r.;
Registratora kolegialnego: sekretarz Magistratu m.
Radomia Władysław Wyrzykowski, ze starszeństwem od 28
marca 1878 roku; i referent przy Policmajstrze m. Radomia
Eugeniusz Radliński, ze starszeństwem od 30 czerwca
1870 roku.
W składzie osobistym rz. kat. duchowieństwa gu-
bernii Radomskiej zaszły następujące zmiany:
Naznaczeni: wikaryusz parafii Mikołowice powiatu
Opatowskiego ks. Józef Skoczewski, administratorem parafii
Włostów pow. Sandomierskiego; wikaryusz parafii Góry
Wysokie pow. Sandomierskiego ks. Adam Zieliński, admi-
nistratorem parafii Smogorzew pow. Opoczyńskiego i nowo
wyświęcony na kapłana ks. Kacper Zielonka, wikaryuszem
parafii Kozienice.
Tranzlokowani: administratorzy parafij: ks. Apo-
linary Knothe z Niekrasowa do Polańca pow. Sandomier-
skiego i ks. Marek Gójski z Włostowa pow. Sandomier-
skiego do Skórkowic pow. Opoczyńskiego; wikaryusze pa-
rafij: ks. Józef Kiesiewicz z Tczowa pow. Kozienickiego do
Sulisławic pow. Sandomierskiego; ks. Edward Ellert z Iwa-
nisk pow. Opatowskiego na wikaryusza przy Rytwiańskim
filialnym kościele pow. Sandomierskiego; ks. Michał Hellich
z Polańca pow. Sandomierskiego do Iwanisk pow. Opatow-
skiego; ks. Stanisław Krajewski z Sienna pow. Iłżeckiego
do Słupi-Nowej pow. Opatowskiego; ks. Kazimierz Tkakor

starosta zezuliński Kazimierz, w zamczku zakwatero-
wał, starosta czerczyński Antoni. Zamczek ten posadzo-
ny na wzgórzu, ze skromną wieżyczką na froncie, z chorą-
giewką żelazną, przybitą na jej wierzchołku, ubrany w herb
Lanckorońskich — Zadory.
Tak obwarowani oczekiwali kilka tygodni na gości nie-
proszonych i doczekać się ich nie mogli; dziwne dopraw-
dy było położenie tych ludzi: za Dniestrem, w owym zamku
chocimskim, więc tureckim, posiadali sympatyą, poparcie, po
za Żwańcem leżał stary Kamieniec, a w nim burmistrzował
Witte, gotowy w każdej chwili ogniem zniszczyć gniazdo re-
bellizantów, którzy jego „forwachtę“ z luk pogranicznych
wyparli.
Powiedzieliśmy już, że się doczekać odwiedzin niepro-
szonych nie mogli; starosta więc czerczyński na wywia-
dy poszedł — i nie wrócił, kiedyś na polach Orynińskich
wpadł w środek nieprzyjacielskiego obozu i uległ przemaga-
jącej sile — dostał się w łyka. . . Nieprzyjaciel ośmielony zwy-
cięstwem, zawsze ostrożny, niepostrzeżony zbliżał się do
szanców obronnych, chwila dla niego była sprzyjającą: czar-
ny wieczór marcowy, szaruga z deszczu i śniegu złożona,
wiatr wył gwałtowny od Dniestru, a Dniestr ten rozszalały
i wściekły, łamał zapory lodowe, kry olbrzymie pchał ku
morzu, rozbijał je o brzegi z łoskotem, pienił się. rósł, ol-
brzymiał. Stosunki więc z Chocimem, pod którego opieką
tuliły się placówki przerwane, w placówkach zaś garstka

z Ćmielowa pow. Opatowskiego do Stromca pow. Radom-
skiego; ks. Daniel Wierzbicki z Mirca pow. Iłżeckiego do
Gowarczowa pow. Koneckiego; ks. Stefan Kasperski ze
Skarżyska pow. Iłżeckiego do Janowa w gubernii Lubel-
skiej.
Zmarł: administrator parafii Libiszów pow. Opo-
czyńskiego ks. Marceli Krzemiński.
Komisyje czynszownicze. Jednocześnie z zaprowadze-
niem przepisów o czynszownikach utworzone będą w dzie-
więciu zachodnich guberniach specjalne komisye czynszow-
nicze, na które włożony będzie obowiązek rozbierania wszel-
kich prośb i skarg, wynikających przy wykupie udziałów
czynszowych, szacowaniu ziemi, rozstrzyganie sporów i nie-
porozumień pomiędzy czynszownikami i właścicielami ziem-
skimi i t. p. Rzeczone komisye istnieć będą czasowo aż do
zakończenia operacyi wykupnej.
MIEJSCOWE.
(Nad.) W sprawie wygody publicznej. Jeszcze w roku
1865 rząd gubernialny w Radomiu, wydając p. Stanisławowi
Bugajskiemu pozwolenie na wzniesienie na rzece Mlecznej
kąpieli letnich, wydał jednocześnie magistratowi miasta po-
lecenie, aby dla wygody mieszkańców Radomia, magistrat
zabraniał na tej rzece (poczynając od mostu na szosie kie-
leckiej aż do szlachtuza) kąpania się, prania bielizny, płą-
wienia koni, słowem wszelkiego zanieczyszczania wody w tej
rzece.
Z początku przez lat kilka magistrat wykonywał nale-
życie rozporządzenie rządu gubernialnego, lecz z czasem
poszło to w zapomnienie. Wskutek tego woda na Mlecznej
stała się mętną, mieszkańcy utracili miejsce na kąpiele,
a więc p. Bugajski zmuszony był wnieść podanie do rządu gu-
bernialnego o wznowienie poprzedniego rozporządzenia. Na
walecznych, skąpo prochów i działka żelazne. Atak przy-
puszczono jednocześnie i do Żwańca i do Okopów ziemnych
i do murowanych. opór trwał kilka godzin; najprzód Fran-
ciszek wycofał się z szanców najbliżej Brahy położonych,
szablą utorował sobie drogę do kresowego zamczka, ale i tu
utrzymać się nie zdołał, zwłaszcza kiedy się dowiedział, że
brat Antoni przepadł kiedyś bez wieści, że brat Kazimierz
uległ także sile przemagającej. Pod osłoną nocy drobne od-
działy malkontentów pociągnęły w górę rzeki, przeciwnik
podążył za nimi.
Naraz w trzech obwarowanych placówkach, wybuchł
pożar, olbrzymie snopy płomieni unosiły się w górę, wiatr
ustał, deszcz ustał, jakby zaklęty potęgą ciepła doraź-
nie wytworzonego. Pośród pustki tak gwarnej przed chwilą,
panował tylko ogień, nikt nie śpieszył na ratunek zagro-
zonym szancom, nie dojrzałeś żywej duszy, nie słyszałeś jęków,
skarg, płaczu, szamotania się i bieganiny tak powszedniej
w podobnych chwilach zamętu. Powoli w Okopach jednych
i drugich stożki ogniste malały, kurczyły się, pryskały
iskrami, buchały dymem — aż wreszcie zgasły zupełnie. Za-
mczek najdłużej stał w płomieniach, języki jaskrawe peł-
zały po jego murach szukając odpowiedniego materiału, więc
najprzód olbrzymie wrota padły ich ofiarą, most zwodzony,
potem ramy okien, odrzwia, na koniec dosięgły dachu i tu na
potęgę się rozwiłmożniły; z dachu na wieżyczkę przesko-
czyć już było łatwo. Żelazna chorągiewka z odmalowaną na

prośbę jego rząd gubernialny wyznaczył osobną komisją do zbadania sprawy na miejscu. Wszelkie zabiegi nie skutkowały wcale, ale mimo to, co gorsza, różne nieczystości, spływające z garbarni, jeszcze bardziej psuły wodę w rzece.

Bugajski w latach 1881, 83 i 84 ciągle wnosił podania do rządu gubernialnego, żądając peryodycznie wyznaczano komisję do zbadania sporów, powstałych między p. Bugajskim a p. Freulichem, właścicielem garbarni, z której wszelkie odpadki zanieczyszczały wodę w rzece.

Dopiero ostatnia komisja, pod prezydencją radcy rządu gubernialnego p. Kaszkadamowa, w dniu 18 czerwca 1884 r. przedstawiając rządowi gubernialnemu swe sprawozdanie z oględzin garbarni i rzeki, wyjednała rozporządzenie, którego treść zamieszczamy:

a) że ściek do rzeki wszelkiego rodzaju nieczystości i odpadków z fabryk i innych miejsc nie powinien być dopuszczonym, chociaż prawo to przez p. Freulich i innych właścicieli garbarni omijane bywa, wskutek czego woda rzeki Mlecznej tak jest brudną, że nie może być używaną nie tylko do potrzeb domowych, lecz nawet do kąpieli;

b) istnienie przy tej rzece garbarni nie daje ich właścicielom wyłącznego prawa korzystania z rzeki i samowolnego zatrzymywania wody dla swego pożytku, z uszczerbkiem dla całego miasta.

c) ponieważ Mleczna jest jedyną rzeką w Radomiu, a więc rząd gubernialny, podzielać w zupełności zapatrywania komisji co do sposobu asenizacji rzeki, postanawia:

1. Zobowiązać niezwłocznie wszystkich właścicieli garbarni, położonych przy rzece Mlecznej, a mianowicie: pp. Karszów, Wickenhagen i Freulich w ciągu dwóch miesięcy zaprzestania spuszczenia nieczystości ze swych garbarni do rzeki, dla zbierania tych nieczystości zalecić wybudowanie w ciągu dwóch miesięcy, podług wskazówek budowniczego miasta, zbiornika, wyłożonego kamieniem na cemencie, poczem w miarę nagromadzania się tych nieczystości wywozić je w hermetycznie zamykanych beczkach na miejsca, wskazywane przez policję.

2. Zobowiązać także p. Freulich bezwzględnie: uprzątnąć z brzegu rzeki miejsca ustępowe i doły na wapno, znieść wchodzący w rzekę drewniany parkan, za którym ułożono podłogę do mycia skór, wskutek czego nieczystości ściekają do wody; zasypać i doprowadzić do porządku śmietnik, dochodzący do rzeki.

3. Zobowiązać p. Lessela, ażeby doprowadził do porządku rów, przechodzący za parkanem jego domu.

4. Dla oczyszczenia i asenizacji rzeki, oraz umożliwienia mieszkańcom kąpania się w czystej i zdrowej wodzie od mostu do szlachtuza zabronić moczenia konopi, prania bielizny, oraz pławienia bydła i koni.

5. W razie niewykonania powyższych punktów winni mają być pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

Mimo tak energicznego rozporządzenia, garbarnie nie przestają zanieczyszczać rzeki, wskutek czego kąpiel dziś jest niemożliwą.

niej Zadorą z lekceważeniem spoglądała na te usiłowania płomieni, na sztywnym metalowym osadzona pręcie ani drgnęła, ale potem pod wpływem gorących uscisków wzięła się do pracy, jakby pragnąc opędzić się napastnikiem, zwyciężona pochyliła się na bok i w końcu ze zgrzytem i jękiem runęła na popielisko.

Był to jedyny odgłos żałobny; podsłuchiwał go Dniestr stary, szalejący u podnóża zameczka, i śnać pragnął tyłowiekowemu sąsiadowi pośpieszyć z pomocą bo się wyprężył, wydał, wściekłym odpowiedział hukiem, spienioną falą zmiótł z brzegu natasowane olbrzymie lodowe tafle i popędził je ku dalekiemu południowi. I już potem smutny i cichy wrócił do łóżyska — bo ratować nie było kogo.

Chmurny ranek zamiast szańców zastał trzy olbrzymie rumowiska. Obrońcy owych zniszczonych posterunków nie wrócili tu nigdy, dawne hasła przebrzmiały, wspomnienia tych przedwiekowych zapasów z dniem każdym błędną i zacierają się zupełnie.

Z Kamieńca-Podolskiego.

Dr. Antoni J...

Podnosimy głos w tej sprawie, mając nadzieję, że jeżeli dotąd właściciele garbarni nie mogli z jakich ważnych powodów wykonać powyższego rozporządzenia, to może dziś nie będą dłużej ociągać się z wykonaniem obowiązku obywatelskiego.

Hedery Radomskie.

Z polecenia JWP. Gubernatora, delegacja złożona z pp. Policmajstra, Prezydenta, lekarza i budowniczego miasta, oraz nauczyciela religii mojżeszowej przy gimnazjum miejscowym, w dniu 9 kwietnia r. b. ukończyła przegląd hederów czyli szkół religijnych wyznania mojżeszowego w Radomiu, odpowiadając przy zwiedzaniu każdego hederu na 70 pytań.

Z materiału tak obfitego postanowiliśmy skorzystać i z niektórymi szczegółami zaznajomić czytelników naszych.

Hederów w Radomiu jest 44, w których naucza 43 mełamedów, jedna mełamedka i jedenastu pomocników (z tych 9-ciu są młodzieńcami w latach od 17 do 20), którzy w przyszłości mają zostać mełamedami.

Wszystkie hedery dzielą się na 3 główne kategorie, a mianowicie 1) Talmud-Tora 2) Hedery i 3) Eszyboty.

a. Talmud-Tora jest jeden, jako szkoła religijna początkowa, utrzymywana przy synagodze tutejszej przez gminę starozakonnych, z nauką bezpłatną dla dzieci bardzo biednych i sierot, w wieku od pięciu do dziewięciu lat, ucząca w nich jeden mełamed i pomocnik (pobierający po 3 rs., tygodniowo prócz mieszkania), modlitewnika, abecadła i czytania po hebrajsku.

b. Hedery są to szkoły religijne, prywatne, utrzymywane przez mełamedów, którym rodzice za kształcenie dzieci płać stosunkowo bardzo drogo i dzielą się na trzy rodzaje, a mianowicie:

1) Hederów elementarnych jest dziesięć z opłatą roczną po rs. 6 do 8 lub 10 od dziecka, w wieku od lat 3 do 7-miu (przeważnie chłopców), gdzie uczą modlitewnika, abecadła oraz czytania po hebrajsku.

2) Hederów z wykształceniem religijnem wyższem jest 23, wyłącznie dla chłopców, w wieku od lat 7 do 13, z wykładem pięcio- lub sześć-letnim i tu uczą: pięcioksięgu, psalmów, proroków Hemary (część talmudu) za opłatą roczną od 20 rs. do 24, 30 i 36 rs.

3) Hederów z wykształceniem religijnem najwyższem, jest sześć gdzie uczą tylko talmudu i nauki dla rabinów, wyłącznie dla chłopców od wieku lat 12 do 16 za opłatą roczną po 40 rs. 50 lub 60 rs.

c. Eszybotów czyli szkół religijnych, kształcących na rabinów, obrzszaków dzieci, rzezaków zwierząt, jest cztery, jedna w mieszkaniu prywatnem, a 3 w domach modlitwy dla starozakonnych, gdzie wykład nauki jest nieograniczony, bo zależy od pojętności adepta, oraz kierunku kształcenia, wyłącznie dla młodzieży męskiej w wieku najmniej lat 16 i z opłatą roczną od 80 do 100 rubli.

W liczbie wyliczonych hederów jeden jest wyłącznie dla dziewcząt, a cztery są wspólne dla dzieci płci obojga, reszta zaś w liczbie 39 tylko dla chłopców.

W czterdziestu hederach uczą tylko po hebrajsku i żydowsku, w kierunku czysto religijnym, w dwóch pp. Frenkla i Abramowicza, oprócz wykładu nauk religijnych uczą języka rosyjskiego, arytmetyki, geografii i historii żydów i w dwóch u p. Wisenberga i Barana uczą czytać i pisać po rosyjsku. Nakoniec dodać musimy że p. Dreszin, nauczyciel religii mojżeszowej, ma pozwolenie na otwarcie hederu z prawem przygotowywania do gimnazjum dzieci płci obojga, lecz dla braku uczących się, hederu swojego otworzyć nie mógł.

Delegacja znalazła 568 dzieci, pobierających naukę w hederach, a mianowicie 490 chłopców i 78 dziewczynek, za naukę których rodzice opłacają mełamedów sumą bardzo znaczną, względnie do wartości i wysokości samej nauki, a mianowicie:

1) W Talmud-Tora uczą się 40 sierot bezpłatnie, kosztem gminy starozakonnych; na co mieszkańcy oprócz mieszkania dla szkoły i mełamedów płać rs. 312

2) W hederach początkowych prywatnych wyłącznie dla chłopców 148 (opłata po 6, 8 do 10 rs. rocznie) rs. 1.174

3) W hederach początkowych wspólnych, dla dzieci płci obojga, uczą się 80 chłopców; za ich naukę płać rs. 692
i 52 dziewczynek, za których naukę płać rs. 468

4) W hederach wyłącznie dla dziewczynek, 26 płać rs. 114

5) W hederach z nauką wyższą dla 168 chłopców płać rodzice rs. 4012

6) W hederach z nauką najwyższą dla 38 chłopców, płać rodzice rs. 1940

7) W Eszybotach uczą się 16 chłopców, i płać ich rodzice za naukę rs. 1100

8) W hederze p. Frenkla uczą się 108 chłopców, połowa bezpłatnie, a szkoła odbiera zasiłek od inteligencji miejscowej; wpisy za re-sztę dzieci rodzice wnoszą w sumie około rs. 800

Razem rs. 10.612

W obec tak poważnej sumy, wydawanej przez rodziców na naukę religijną, każdemu z czytelników przyjdzie na myśl zapytać, jakie podręczniki, pomoce naukowe i wygody mają te dzieci w szkole? Otóż na to pytanie jest odpowiedź krótka, ale bardzo smutna i bolesna, że, z wyjątkiem szkoły pana Frenkla, a do pewnego stopnia i p. Abramowicza (bo szkoła znajduje się w sypialni), dzieci te uczą w mieszkaniach 39 mełamedów (mieszkanie mełameda składa się z jednego pokoju, w którym sypia najmniej dwie osoby, najwięcej 8, a przeciętnie 4 do 5 osób) w 1/3 ciasnego, ciemnego, wilgotnego, pełnego brudu i smrodu, oraz przeróżnego robactwa, w których to mieszkaniach jeszcze u 34 mełamedów, podczas wykładu nauki, odbywa się gotowanie jedzenia w piecu lub kominie, rąbanie drzewa, przepłatane najczęściej płaczem niemowląt, a niejednokrotnie i jękiem chorych.

W takich to warunkach rozwija się młode pokolenie starozakonnych, przesiadując w nich całymi dniami. Tu zbierają jedni zarody suchot i innych chorób wyniszczających, lub roznosząc choroby zaraźliwe, tak strasznie dzieśiaktujące ludność starozakonnych, a drudzy wyrastają w brudzie i niechlujstwie, pełni nienawiści dla ludzi innych wyznań i wszystkiego, co zmierza do poprawy życia ludzkiego.

Doprawdy, że serce się rozdziera, patrząc na wielu mełamedów, którzy przyuczają to pokolenie młode do nieporządku, bo sami brudni i obdarci, niejednokrotnie z wyrazem idiotycznym twarzy, nie są w stanie dać z siebie innego przykładu, chyba tylko nauczyć fanatyzmu. O nauczaniu fanatyzmem sądzę po tem, że ludzie ci, urodziwszy się i żyjąc na ziemi tutejszej, nie poczuwają się nawet do obowiązku nauczania się języka miejscowego, a przeciążają dzieci pracą umysłową, szczególnie pamięciową, w sposób straszny; chcąc uwydatnić to ostatnie zdanie moje przytoczę szczegółowo liczbę godzin nauki w hederach:

W 25 Hederach uczą się po 8 godzin dziennie, a siedzą po 11 godzin dzieci w wieku od lat 6 do 12-stu.

W 8 Hederach uczą się po 7 godzin, a siedzą po 10 godzin, w tymże wieku.

W 8 Hederach uczą się po 6 godzin, a siedzą po 7 do 8 godzin, prócz tego chodzą jednocześnie do hederów innych, gdzie uczą się pisać po półtora godziny.

W 1 hederze uczą się pięć godzin, a siedzą pięć i pół.

W 1 trzy godz. { uczą się nauki pisania i czytania po.
W 1 półtora g. { rosyjsku i pisania po żydowsku.

Być może, iż niejednen z Czytelników przeczytawszy ustęp mój, opisujący mełamedów, posądzi mię o stronność, lecz proszę mi wierzyć, że wszystko najsumiennie zastawiłem z materiałów spisanych przez delegację, a jako dowód idiotyczności niektórych mełamedów, przytaczam poniżej opowieść o karach wymierzanych w szkole, według tłumaczenia się dosłownego mełamedów:

W 25 hederach mełamedzi nie przyznali się do tego, aby kary uczniom swoim wymierzali.

W 2 hederach biją ręką po twarzy.

W 2 hederach biją ręką po plecach.

W 2 hederach biją ręką w część ciała najbliższą znajdującą się mełameda.

W 2 hederach stawiają w kącie.

W 3 hederach biją dyscypliną.

W 1 hederze mełamed trzyma dyscyplinę i straszy.

W 1 hederze mełamed grozi i krzyczy.

W 6 hederach karzą aresztem.

Ustęp ten jest bardzo charakterystycznym. Wiadomo bowiem każdemu, że człowiek dorosły, a tem bardziej dziecko chętnie lubi popróżnować, albo splotać figla bądź nauczycielowi, bądź swemu koledze i że pedagog, najrozsądniejszy, musi się nieraz uciekać do kary za wykroczenia w szkole. Zaprzeczenie to zrobione przez mełamedów jest bardzo śmiesznem z jednej strony, lecz z drugiej, bardzo bolesną dla społeczeństwa jest opowieść niektórych mełamedów o systemacie karania w sposób tak niewłaściwy, jak np. bicie po twarzy, odbierające dziecku ambicję, a samo zeznanie dowodzi o wielkiej naiwności mełamedów, którzy, mając dziesiątki kar rozsądnych, nie umieją dopełnić wyboru i działając bez zastanowienia, demoralizują dziecko.

Z liczbby mieszkań, zajmowanych przez mełamedów, delegacya przyznała tylko ośmiu mełamedom możność utrzymywania hederów w ich mieszkaniach ale z warunkiem, aby w pokojach przeznaczonych dla nauki nie było ani domu modlitwy, ani kuchni lub sypialni.

Jedyną ozdobą pod względem porządku i czystości są dwa hedery: Pp. Frenkla i Abramowicza, a szczególnie, pierwszego, u którego mieszkanie, poświęcone jedynie na użytek szkoły, mieści się na parterze w ogrodzie i składa się z 4-ch pokoi i przedpokoju, a w każdym z nich jest urządzony odświeżacz powietrza, oraz odpowiednie skromne ławki ze stołami. Mieszkanie p. Abramowicza utrzymane czysto i porządkie, złożone z dwóch pokoi niskich na poddaszu 2-iego piętra, niema ławek, ani odświeżaczy powietrza, w jednym pokoju sypia dwie osoby dorosłe i dziecko. Nakoniec słów kilka musimy powiedzieć o wyglądzie wewnętrznym, więcej niż smutnym, szkoły Talmud-tora dla biednych i sierot przy synagodze tutejszej, utrzymywanej kosztem gminy Starozakonnych. Doprawdy trudno przypuścić, aby w mieście gubernialnem, gdzie gmina Starozakonnych jest tak liczną, a może i zamożną, w pokoju tak wilgotnym, o powietrzu tak cuchnącem i dusznem mogło się uczyć 40 sierot, i aby tenże pokój służył jeszcze na ogólny dom modlitwy.

W obec faktu dostrzeżonego przez komisję, że do hederów tak zaniedbanych pod względem wychowawczym i zdrowotnym, oddawane są na naukę dzieci nawet rodziców zamożnych, wątpić należy, czy znajdzie się kto w gminie, coby przyłożył rękę do sprawy ulepszeń. Godziło by się również nie pomijać nauki języka polskiego, jako miejscowego, tem bardziej, że i w rozporządzeniach urzędowych na to nacisk jest położony.

Uderza nas dziwny fakt, zaniedbywania owego przedmiotu, a jednakże to jest język miejscowy, który muszą w przyszłości poznać też same dzieci, zwłaszcza że język ten należy do języków słowiańskich.

F.

Koncert, dany w niedzielę dnia 6-go b. m. przez orkiestrę artyleryjską pod kierunkiem zdolnego kapelmistrza Zaruby, zważył tłumy publiczności do Nowego Ogrodu.

Koncert rozpoczął się o godz. 5 marszem Króla „Hoch Habsburg“, podając kolejno utwory najuлюбieńszych muzyków, jak Straussa, Millera, Millöckera, Szuberta, Lewandowskiego i wielu innych.

Wśród obfitego programu, bo zawierającego 25 numerów, wyróżnić musimy potppouri p. Zaruby, które będąc wiązaną zgrabnie zebranych wyjątków z oper, wielkie sprawiły słuchaczom urozmaicenie. Równie dobrze wyszła jego polka mazurka „Jeździec konny“, zaczerpnięta z pieśni strzeleckiej Webera.

Przy dźwiękach marsza, „Adieu“ Zimermana publiczność opuściła o godz. 11-ej wieczór ogród, wynosząc jak największe zadowolenie.

Jedyną niedogodność stanowi brak programów, a tem samem dokładnego poinformowania się, jak również zbyt szybkie gaśnięcie lampionów, rozpraszających różaokolorowem światłem ciemności głównej alei.

Glk.

Majówki. Uprzywilejowane majówki w lecie mają wielu bardzo zwolenników. Dostaje się wyjść za miasto, zatknąć sobie kilka liści zielonych za wstążkę kapelusza, w rękę wziąć gręcik brzozy i powracać w zapyłonych butach, aby ściągnąć na siebie uwagę przechodniów, mówiących: „O i ten z majówki.“ W niedzielę kilku wesołych młodzików puściło się także na majówkę, na Woźniki. Popiwszy się w karczynie wracali szosą, robiąc burdy i awantury po drodze, zaczepiając przechodzących chłopków, aż wreszcie

jeden z napastowanych, nie zwracając uwagi, że to panicze, wygrzmocił awanturnikowi skórę.

Mimo to garstką majówkowiczów, a między nimi i ów z wygarbowanymi plecami, wchodziła do miasta z wesołemi minami, z gałązkami bzu i zielonych liści na głowach.

Złośliwi utrzymują, że ci panicze w głowach jeszcze mają — zielono.

Od 1-go Lipca. Kilku właścicieli sklepów chrześcijańskich i żydowskich skutkiem nieumiejętnego prowadzenia interesu zwiążają handel w naszym mieście.

Wiśnie ukazały się już w tutejszej owocarni. Odnajdują się one świeżością, dobrym smakiem i wysoką ceną.

Ciekawe postanowienie. Czterech znanych piwoszów tutejszych, którzy zdolni byli w ciągu jednego posiedzenia wychylić po 30 kufli piwa, w tych dniach postanowili nie pić więcej. Natomiast spożywają dużo kwaśnego mleka i przyjmują po dwa razy dziennie zimny prysznic.

Pożar w osadzie Zwoleń, wszczęty dnia 4 b. m. o godz. 4-tej po południu pochłonął siedm domów mieszkalnych wraz z zabudowaniami gospodarskimi. Tegoż dnia o godz. 12-tej w nocy od pioruna zgorzał w m. Kozienicach dom pomocnika naczelnika powiatu, Krywcowa.

Podróżę brykłem Dnia 30 maja o godzinie 3 1/2 rano p. Sokołowski puścił się na swym żelaznym rumaku w stronę Kielc. Mimo silnego wiatru i gór, tych dwóch wrogów welo-cypedysty, p. Sokołowski przybył do Kielc o godz. 11 przed południem.

W piątek zaś d. 4 go b. m. o tym samym czasie, t. j. o godz. 3 rano wyjechawszy z Radomia, p. Sokołowski o godzinie 5 po południu był już w Warszawie.

Przebył więc 98 wiorst na brykle.

W Warszawie odwiedził klub welo-cypedystów, gdzie ze zdziwieniem przyjęto wytrawnego cyklistę.

Pan S. ma zamiar przyjąć udział w wyścigach welo-cypedystów, które bieżącego lata odbędą się w Warszawie.

Losy ślizgawki. Na skutek częstych zapytań o dalsze losy ślizgawki w ogrodzie starym, zawiadamiamy osoby interesowane, iż według zapewnień zarządu ślizgawki, raz przyjęte przez zarząd zobowiązania względem 3-letnich abonentów, sumiennie wypełniane będą.

Ślizgawka zyska różne zmiany i ulepszenia, a połączona z rzeką Mleczną znacznie powiększoną zostanie. Dziś, odnawiają już wewnątrz i malują domek, w którym mieściła się kasa i kontra markiarnia.

O powstaniu ślizgawki, jej rozwoju, obecnym stanie kasy, jak również o jej ulepszeniach i projektach na przyszłość, 3-letni abonenci będą mogli usłyszeć sprawozdanie na zwołanem *ad hoc* zgromadzeniu, które będzie miało miejsce po powrocie z wód jednego ze współników przedsiębiorstwa. Nie zapomniano więc o was i w lecie, nadobne łóżwiarki i zręczni łóżwiarze!

Z Sieciechowa. Kościół po Benedyktyński w Sieciechowie, z częścią budowli poklasztornych, na skutek prośb parafian, włościan sieciechowskich, został oddany tymże włościanom przez skarb państwa, którego własność stanowił od czasu kasacyi Benedyktynów, pod warunkiem, że kościół rzeczony zostanie odrestaurowany, dla zamienienia go na parafialny, wyłącznie kosztem parafian, włościan sieciechowskich, bez dokładania się skarbu i parafian mieszczań byłego miasta Sieciechowa; mieszczenie bowiem restauracyi kościoła poklasztornego nie życzyli sobie. Włościanie włożony na nich obowiązek odrestaurowania chętnie przyjęli i w ciągu kilku lat starożytną świątynię, oddawna na ruinę skazaną, zupełnie odrestaurowali i w tych czasach już się w niej nabożeństwo parafialne stale odprawia.

Z KRAJU.

Szkoły techniczne kolejowe od nowego roku szkolnego 1886/7 nie będą miały klas przygotowawczych, lecz tylko trzy klasy specjalne. Na kurs pierwszy będą mogli wstępować młodzieńcy od 14 do 17 lat życia liczący, poddani rosyjscy, którzy ukończyli 2-klasową szkołę miejską lub wiejską i zdali egzamin dodatkowy z rosyjskiego i matematyki. Budżet każdej szkoły obejmuje na wynagrodzenie nauczycieli 5.500 rs. rocznie, 1.400 rs. dla inspektora, a oprócz tego fundusz na plac dla nowych warsztatów.

Nowe pismo. P. Erlich robi starania o wydawanie w Warszawie gazetki, poświęconej cukrownictwu, piwowarstwu i gorzelnictwu. Przed kilku laty wychodziło takie pismo, ale wskutek braku poparcia przez publiczność, nie mogło egzystować.

Przytulki dla wygnańców. Kilku zamożnych rolników, wydanych z Prus, nabyło majątki ziemskie w pobliżu Warszawy. Niektórzy z nich, pragnąc przyjść z pomocą uboższemu towarzyszom swojej doli, przyjmują do obowiązku oficyalistów gospodarczych wyłącznie z pomiędzy wydanych. Tym sposobem w L. pod Sobolewem, w majątku świeżo nabytym przez p. K., znalazło przytułek i sposób do życia kilkanaście rodzin wygnańców.

Towarzystwo ubezpieczeń od wszelkich wypadków. Zarząd Towarzystwa popierania przemysłu i handlu otrzymał nowy wniosek w sprawie założenia w kraju naszym Towarzystwa ubezpieczeń od wszelkich wypadków. Wniosek rzeczony przekazano właściwej sekcji do rozpatrzenia.

ZE ŚWIATA.

Murarze w Halli zaprzestali robót, a w Berlinie 600 robotników garncarskich świętuje, domagając się zmniejszenia czasu pracy.

W Mantui zmarł niedawno Ludwik Kosiński, rodem z Inowrocławia, długoletni współpracownik pism włoskich. Bawił za granicą blisko ćwierć wieku i chwilowo dostarczał z tamtąd korespondencyj do naszych dzienników.

„Gazeta Toruńska“ donosi: Od 28 maja zupełnie nagle urządzono na dworcu kolejowym w Toruniu biuro rewizyi pasportów. Od każdego przybysza z zagranicy żądają pasportu. Tak samo odbywa się w Toruniu niepraktykowana dotąd rewizya bagaży ręcznych.

Dla Torunia wywołało to stratę finansową, gdyż obostrzenia te utrudnią przyjazd w ogóle, a mianowicie odwiedziny gości z Ciechocinka.

Taż gazeta twierdzi, że w prawach pruskich i niemieckich niema wzmianki o przymusie pasportowym; środek to zatem zupełnie wyjątkowy.

Wiadomości polityczne.

Radom, 9 czerwca 1886 r.

Nareszcie sprawa grecka zbliża się ku końcowi. W dniu 7 b. m. reprezentanci pięciu mocarstw wręczyli w Atenach notę, zawiadamiającą o usunięciu blokady. Rozbrojenie szybko się posuwa naprzód, z czego Porta wielce jest zadowolona i sama też cofa wojska od granicy.

Takie są najciekawsze ostatnie wieści o sprawie, niepokojącej całą Europę. Spokój obecny został drogo okupiony; gdyż nie dość, że Grecya ucierpiała pod względem materialnym i moralnym, lecz nadto swój opór ofiarą krwawemu przypieczetowała. Według urzędowych raportów Achmed-Ejuba baszy w czasie potyczek na granicy ze strony tureckiej padło 7 oficerów i 160 szeregowców, zaś 13 oficerów i 162 żołnierzy zostało ranionych. Liczba ogólna Greków poległych wynosi 1.161; do niewoli tureckiej dostało się 310 szeregowców, 6 poruczników, 2 kapitanów i 1 major. Okazuje się więc, że te potyczki, napozór błahie, zakrawały na formalną wojnę.

Nafta, która silnie wzburzyła umysły i groziła zagładą gabinetu Taaffego i Izby poselskiej, ostatecznie została załatwioną na korzyść rządu austriackiego. Na ostatniem posiedzeniu koła polskiego, w którem brali udział prawie wszyscy posłowie galicyjscy, zapadła uchwała na korzyść wniosku Grocholskiego przeciw wnioskowi deputowanego Suessa. Względem ekonomicznym Galicyi poszły na bok wobec chęci utrwalenia harmonii między Węgrami i państwem Austriackiem. Kością niezgody miało być cło od nafty. Długie i ożywione rozprawy skończyły się zwycięstwem partii umiarkowańszej. Mimo to sprawa celna prawdopodobnie będzie załatwioną ostatecznie przed Zielonemi Świątkami.

Kwestya wydalenia książąt z Francji coraz w większą gorączkę przechodzi. Ustępstwa, poczynione przez Freycineta na korzyść radykalistów, nie zjednały wcale tych ostatnich dla rządu, lecz przeciwnie, zachęciły ich do żądania większych ustępstw. Większość komisji, jawnie oponując prezesowi gabinetu, uchwaliła wydalenie wszystkich członków panujących dawniej we Francji rodzin. Pan Freycinet miał jakoby oświadczyć, że gabinet na tę uchwałę zgodzić się nie może. Skutkiem tego sytuacja bardzo jest naprężoną i chodzą nawet pogłoski, że prezes gabinetu zamierza podać się do dymisji. W takim razie ster rządu przeszedłby w ręce radykalistów, co wywarłoby znaczny przewrót w Rzeczypospolitej. Według depeszy z 5 czerwca komisja izby depu-

wanych przyjęła sześciu głosami przeciw pięciu wniosków przymusowego wygnania wszystkich książąt krwi, a 9 głosami przeciw dwóm uchwaliła odroczenie wniosku konfiskaty majątków książąt. Rada ministrów oświadczyła się przeciw wnioskowi komisji izby deputowanych w sprawie obowiązkowego i natychmiastowego wygnania wszystkich książąt, a natomiast postanowiła uchwalić wygnanie tylko bezpośrednich pretendentów do korony francuskiej.

Oprócz kwestyi anty-polskiej, Niemców gorąco obecnie zajmuje krzątanie się Francyi około spraw militarnych. Niemcy, przewidując jakieś groźne zamiary, starają się także spotęgować swoje siły zbrojne. Taki stan rzeczy musi w końcu wywołać jakąś reakcyę, gdyż wzajemne prześciganie się w gromadzeniu sił zbrojnych ostatecznie wielkim pojedynkiem może się zakończyć.

W Anglii obecnie Chamberlain i Hartington są strasznym szkopem dla Gladstona. Pierwszy z przeciwników

zabrał głos w Izbie gmin i dowodził, że bil homerulów skierowany jest głównie przeciw powadze parlamentu angielskiego. Pod przewodnictwem tegoż przeciwnika decyzya radykalistów wpłynęła stanowczo na postanowienie wigów, zostających pod kierunkiem Hartingtona. Z 60 ciu 58 głosów przechyliło się na korzyść opozycyi przeciw gabinetowi.

TELEGRAMY.

Peszt, 7 czerwca. Wczoraj zaszły tu rozruchy, Chciano wyprowadzić demonstracyę przeciw generałowi Jańskiemu, który był wyjechał do Wiednia; policya i wojsko nie dopuściły wykonania. Burzyciele wybili jednak szyby w kilku sklepach; było ranionych kilku ludzi, a trzech aresztowano.

Belgrad, 7 czerwca. Skupczytna serbska zgromadzi się w Niszu pomiędzy 15 a 20 dniami bieżącego miesiąca.

Paryż, 7 czerwca. Komisya Izby Deputowanych do roztrząsania projektu o wydaleniu członków rodzin dawniej

we Francyi panujących, oświadczyła się sześciu głosom przeciw pięciu za wnioskiem Floquet'a : t. j. za uchwaleniem prawa ogólnego, wydalenie wszystkich osób wspomnianej kategorii nakazującego. Sprawozdawcą Komisji będzie Pelletan.

Londyn, 8 czerwca. Projekt autonomii irlandzkiej odrzucony został w drugim czytaniu 341 głosami przeciw 311.

D^r MAJKOWSKI
praktykować będzie przez cały sezon kąpielowy w Busku.

Sprostowanie. W nr. 44 w artykule p. t. Opieka nad biednymi chorymi na 2-iej kolumnie w 8-ym wierszu powinno być *dziennie* a nie *daremnie*.

O G Ł O S Z E N I A.

CHŁOPIEC

potrzebny jest do usługi do kawalera. Wiadomość w Redakcyi. 02—2—3

CZYTAJCIE!

W dniu 31 maja, w drodze z Kielc do Radomia, okradziono mnie — albo przy kasie kolejowej w Kielcach, lub przy wsiadaniu do wagonu w Bzinie. — Wskradzionej portmonetce znajdowały się: 100-25- i 10 rublowe banknoty oraz 2 rewery, wystawione przez J. Krzesimowskiego, jeden na imię Józefa Lipińskiego na rs. 500, a drugi na imię Ludwika Lipińskiej na rs. 2000, oprócz tego kilka rubli drobną monetą i różne notatki. Ponieważ zastrzeżenia, gdzie należy poczyniono, uprasza się łaskawego znalazcę lub złodzieja po zatrzymaniu sobie gotówki, według uznania, resztę wraz z rewersami odesłać do niżej podpisanego.

204 Józef Lipiński
w Kielcach, ulica Szpitalna dom Buziackiego.

ZAKŁAD

FRYZYERSKO-PERUKARSKI

oraz

Perfumerya i Galanterya

A. PIĄTKOWSKIEGO

egzystujący od lat 10, w Radomiu. — Z dniem 1 Lipca b. r., z dotychczasowego lokalu przeniesionym będzie do nowego domu p. Baumingera przy ulicy Lubelskiej. Zakład ten cieszący się dotąd uznaniem sz. Publiczności w nowym lokalu zostanie znacznie powiększonym i urządzonym z całym komfortem, podług najnowszych wymagań sztuki fryzjerskiej.

Bielizna warszawska, krawaty, grzebienie, szelki, szpilki do krawatów, spinki i t. p.

Kosmetyki paryżkie i angielskie.

Ceny nizkie.

Potrzebne jest MIESZKANIE

od I-go Lipca r. b. przy ulicy Lubelskiej, składające się z trzech lub czterech pokoi, z przedpokojem i kuchnią, na pierwszym piętrze od frontu. Łaskawe oferty z podaniem ceny, proszę składać w Redakcyi „Gazety Radomskiej.“ 175—7—7

FRANCUZKA

rodowita paryżanka

pragnie wyjechać na wieś, na całe wakacje, dla udzielenia lekcji języka francuskiego i konwersacyi. Wiadomość w Redakcyi. 196—3—3

Jest do sprzedania

FOLWARK

z dawnych dóbr Czerwona (powiatu ilżeckiego) składający się z dworu murowanego z ogrodem, dwóch oficyn, piwnicy, zabudowań gospodarskich i półtory włóki gruntu ornego z łąkami 171—4—4

JEST DO SPRZEDANIA

lub do wdzierżawienia zaraz

KOLONIA

mórg 42 z zasiewami, w ładnym, górzystym położeniu, przy szosie budynki: dom duży, mieszkalny, w ogrodzie, czworak, stajnia, stodola, piwnica i wiele innych zabudowań, odpowiednich dla większego nawet gospodarstwa, wszystkie dobrze utrzymane. Łąki dwukośne do 60 fur zbioru z potrawem, drzewo na opał z sąsiedniego o kilka wiorst lasu za 4 ruble na rok (zbiórka). Kolonija ta może być zaraz sprzedana za 4000 rubli. Wiadomość na miejscu w Lubieni, kilka wiorst od stacyi Kunów, drogi Iwangr - Dąbrowskiej. 201

Sto skopów

wyborowych, roślących, zdalnych do chowu lub na wypas i sto braków, jest do sprzedania w Nosowie, 10 wiorst od stacyi Kunów. Iwang.-Dąbrow. drogi. 209—1—3

LEŚNICZY

w wieku 35 lat, z patentem szuka posady, włada trochę językiem polskim, dobrze czeskim i niemieckim. Był przez pewien czas na tartaku, posiada chlubne świadectwa. Oferty przyjmuje, Redakcyi „Gazety Radomskiej.“ 210—1—3

PIECE KAFLOWE

PO NIZKICH CENACH

zwyczajne, porcelanowe, majolikowe, kominki bogato ozdobne, wszelkich stylów i we wszelkich możliwych kolorach, kuchnie angielskie najlepszych konstrukcyj, wanny białe i kolorowe, i posadzki terrakotowe, Cement krajowy i angielski wszelkie inne materyały budowlane dostarcza

13—4—4

Karol L. Wickenhagen.

WODY

mineralne naturalne

tegorocznego wiosennego czerpania, wprost ze źródeł sprowadzane, nadeszły do składów

ALEKSANDRA HAERTEL

Rynek

Nadto wszelkie produkty źródłowe

Lubelska

jako to:

dom własny.

sole, pastylki, szlasy, ługi i t. p.

dom Grilna.

Biorącym w większych ilościach odstępować się rabat.

Próżne po wodach butelki przyjmują się po 2½ kop.

200—3—3

Fabryka Tektury Smółcowej Ogniotrwałej i Asfaltu

pod firmą

F. PIETSCHMANN

w Warszawie, Kantor Tłomackie 3.

Filja w Łodzi, Widzowska 1108 a.

poleca swoje znane z dobroci wyroby i wykonywa z całą akuracnością krycie dachów tekturą i holcementem. Wszelkie roboty asfaltowe uskutecznia najlepszym Limerowskim asfaltem.

Dla orjentacyi Szanownej Publiczności nadmieniam, że każda z fabryki wychodząca rola tektury, pokrywa 40 a nie 30 łokci. Ceny niższe.

5903—202—2—6